

Stefan Banach 1892-1945

Mroczne lata

W czasie pierwszej okupacji sowieckiej Lwowa, czyli od 22 września 1939 roku Banach nadal pracował naukowo na Uniwersytecie Lwowskim oraz piastował jednocześnie urząd dziekana Wydziału Matematyki i Filozofii. Wkrótce też wybrano go na członka korespondenta Ukraińskiej Akademii Nauk SSR.

Stefan, syn matematyka, w liście do Stanisława Ulama tak wspominał tamten trudny czas:

„A więc w 39 r. wojna zastała nas razem w Worochcie, która wtedy na skutek korekt granicznych była odległa o 2 godz. drogi od granicy węgierskiej. Mieliliśmy parę tysięcy złotych z nagrody Rychter-Mościckiej (20 tys. zł). Reszta przepadła w P.K.O. Radziłem Rodzicom przejść granicę węgierską, a stamtąd dostać się dalej do USA. Jednak decyzja wówczas nie była łatwa, tak więc dostaliśmy się do Lwowa, który był już bombardowany z powietrza.”

Tuż po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku Stefana Banacha nieoczekiwanie odwiedził ojciec, Stefan Greczek, wraz z przyrodnią siostrą Antoniną. Wizyta ta była „bardzo miła”, gdyż po raz pierwszy Stefan Banach został przedstawiony Antoninie jako jej brat.

Niemcy wkroczyli do Lwowa nocą z 30 czerwca na 1 lipca 1941 roku, w trzy dni po wycofaniu się Sowietów. W czasie okupacji niemieckiej (1941–1944) Banach wraz z innymi pracownikami naukowymi, przedstawicielami kultury i członkami ruchu oporu, uczniami szkół gimnazjalnych i studentami znaleźli dość bezpieczne zajęcie jako karmiciele wszy w Instytucie Badań nad Tyfusem Plamistym profesora Rudolfa Weigla. Uczestniczyli oni w doświadczeniach, w których wymagane było karmienie wszy ludzką krwią. Ponieważ Niemcy byli bardzo zaangażowani w ten projekt z powodów wojskowych, dlatego uczestniczący w eksperymencie otoczeni byli specjalną ochroną, co pozwalało im unikać represji ze strony okupantów. Banach pracował w Instytucie do końca okupacji niemieckiej Lwowa, czyli aż do lipca 1944 roku.

Wiele lat później Stefan Banach syn relacjonował:

„Ojciec odwiedził mnie w Krakowie, w tym okresie w 1944 r. był parę dni, wyglądał lepiej (...). Wówczas powiedział mi, że „przerzuca” się na zagadnienia fizyczne i ma idee, które powinny dać Mu nagrodę Nobla. Nasze pożegnanie było smutne i tchnęło beznadziejnością. Rzeczywistość zadała nam obu cios gorszy, niż mogliśmy się spodziewać, albowiem wówczas widziałem go po raz ostatni /.../

W czerwcu 1945 dowiedziałem się od p. Wasser-Wareckiego, że ojciec jest bardzo ciężko chory, że jest we Lwowie i że jeśli chcę w ogóle jeszcze zobaczyć, to radzi mi, abym nie bacząc na trudności i granice, natychmiast udał się do Lwowa. Mówił mi to na ulicy, w przypadkowym spotkaniu, z takim naciskiem i błyskiem w oczach, że to mnie zaalarmowało. Nie chciałem poza tym nic więcej powiedzieć. Przez czerwiec, lipiec i sierpień bezskutecznie starałem się o paszport i wizę do Lwowa. Dopiero na skutek interwencji z drugiej strony, ze Lwowa otrzymałem z końcem sierpnia 1945 paszport i wyjechałem do Lwowa dnia 31 sierpnia, a przybyłem 2 września, w dniu naszych wspólnych z ojcem imienin. Jadąc z dworca do domu (na Dwernickiego), na Placu Bernardyńskim spojrzałem przypadkiem na gazetę trzymaną przez jakiegoś mężczyznę w rękę i zobaczyłem zdjęcie ojca w żałobnej ramce wraz z artykułem pośmiertnym. Zmarł 31 sierpnia, w dniu, w którym wyjeżdżałem z Warszawy. Ojca pogrzebałem dwa dni później. Był to ostatni oficjalny pogrzeb katolicki w mieście z przejściem konduktu przez miasto (z księdzem!). Było to życzenie mojej Matki, a władze sowieckie w tym wypadku były potulne. Pod Starym Uniwersytetem na Mikołaja przemawiał Nikliborc. Pochowałem ojca na cmentarzu Łyczakowskim, w obcym grobowcu rodziny Riedlów (tych od herbaty i kawy), w których kamienicy Rodzice mieli ostatnie mieszkanie.”

Ostatnie miesiące swojego życia ciężko chory Stefan Banach spędził pod pełną poświęcenia opieką Władysława Nikliborca, co wspominał Stefan Banach syn:

„Nikliborc był tym, który szereg ostatnich miesięcy spełniał funkcję niańki wobec ojca i mej nieszczęśliwej Matki, opiekuna i chłopca na posyłki. Nie wiem skąd w tej małej postaci brało się tyle hartu i złotego serca.”

Zmarł na raka oskrzeli 31 sierpnia 1945 w domu zaprzyjaźnionej rodziny Riedlów we Lwowie.

Autor wystawy: Emilia Jakimowicz
Współpraca: Oddział Okręgowy NBP w Lublinie

LITERATURA

Podany niżej spis literatury zawiera wybrane publikacje na temat Stefana Banacha i lwowskiej szkoły matematycznej.

- [1] Albiński Marian, Wspomnienia o Banachu i Wilkoszu, „Wiadomości Matematyczne” 1976, 19, s. 133-135.
- [2] Ciesielski Krzysztof, Pogoda Zdzisław, Stefan Banach i lwowska szkoła matematyczna, „Wiedza i Życie” 1994, 8, s.38-43.
- [3] Duda Roman, Lwowska szkoła matematyczna, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007.
- [4] Kałuża Roman, Stefan Banach, Wydawnictwo GZ, Warszawa 1992.
- [5] Mazur Stanisław, Przemówienie wygłoszone na uroczystości ku uczczeniu pamięci Stefana Banacha, „Wiadomości Matematyczne” 1961, 4, s.249-250.
- [6] Steinhaus Hugo, Stefan Banach. Przemówienie wygłoszone na uroczystości ku uczczeniu pamięci Stefana Banacha, „Wiadomości Matematyczne” 1961, 4, s. 251-259.
- [7] Szalajko Kazimierz, Wspomnienia o Stefanie Banachu na tle Lwowa i lwowskiej szkoły matematycznej, „Opuscula Mathematica” 1993, 13, s.45-54
- [8] Szurek Michał, Polska szkoła matematyczna, „Młody Technik” 1978, 11, s. 27-33.
- [9] Ulam Stanisław, Wspomnienia z Kawiarni Szkockiej, „Wiadomości Matematyczne” 1969, 12, s.49-58



Grób Stefana Banacha.



Dom rodziny Riedlów.
Fot. udostępnił prof. Tadeusz Riedl.



Ostatnie zdjęcie Stefana Banacha.
Udostępniła prof. Alina Banach.

NBP

Narodowy Bank Polski